

Tadeusz Sakowicz*

Kultura materialna zwierciadłem kultury duchowej – dynamika i ograniczenia rozwoju (na przykładzie więźniów, nie tylko kryminalnych)

Socjologowie za kulturę materialną uznają ogół działań i wytworów człowieka związanych przede wszystkim z zaspokojeniem bezpieczeństwa i przetrwania gatunku ludzkiego. Można mniemać, że definicja taka dotyczy wyłącznie materii. Tymczasem hasło „kultura niematerialna” (kultura duchowa) jest definiowane jako ogół zobiektywizowanych wytworów świadomości ludzkiej, takich jak język, wierzenia, zwyczaje, wiedza, obyczaje, idee, pełniących funkcje użytkowe lub/i wyrażających bezinteresowne dążenie do poznania i urzeczywistnienia ideałów piękna, dobra i prawdy. Elementem kultury niematerialnej może być również przedmiot, w którym dana idea została utrwalona¹. Warto zwrócić uwagę na te dwa ujęcia kultury, na podobieństwa i różnice pomiędzy nimi, na ich nierozzerwalny związek. To jest pierwsza i zasadnicza dewiza: materia i duch w odniesieniu do człowieka istnieją integralnie. Podobnie

* Dr hab. Tadeusz Sakowicz, prof. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

¹ K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Wydawnictwo Grafitti BC, Toruń 1999, s. 107.

istnieją wytwory materialne i duchowe, których twórcą jest człowiek.

Przykład relacji pomiędzy kulturą materialną a duchową stanowić może opracowanie Ervinga Goffmana na temat rytuału interakcyjnego. Autor zauważa:

Kontakt z innymi natychmiast znajduje odzwierciedlenie na twarzy jednostki – pobudza ją, odmalowują się na niej uczucia. Jeżeli przebieg spotkania potwierdza obraz własny, do którego dana osoba jest przywiązana, to pewnie nie poświęci mu wiele uwagi. „Poczucie się dobrze”, jeśli w interakcji zostanie oceniona lepiej niż mogła przypuszczać, kiedy zaś jej rutynowe oczekiwania nie zostaną spełnione, „poczucie się źle” lub „będzie zraniona”. Ogólnie rzecz biorąc, przywiązanie osoby do określonej twarzy w połączeniu z tym, jak łatwo inni lub ona sama mogą podać jej twarz w wątpliwość, sprawia, że każdy kontakt z innymi jest wyzwaniem. Osoba ma również emocjonalny stosunek do twarzy innych uczestników i chociaż te uczucia mogą się różnić co do siły i kierunku od uczuć dotyczących jej własnej twarzy, angażują ją równie natychmiastowo i spontanicznie. Własna twarz i twarz innych to wytwory tego samego porządku. O tym, ile uczucia należy mieć dla własnej twarzy i jak należy rozłożyć uczucia odnośnie do twarzy innych, decydują reguły grupy i definicja sytuacji. O osobie można powiedzieć, że *ma* lub *zachowuje* twarz wówczas, gdy rola, której konsekwentnie się trzyma, tworzy spójny obraz tej osoby w danej sytuacji, poparty ocenami i dowodami przekazywanymi przez innych uczestników oraz znajdujący potwierdzenie w danych pochodzących ze źródeł nieosobowych. W takim wypadku twarz nie jest częścią jej ciała, ale zawiera się w toku wydarzeń, składających się na przebieg spotkania, i ujawnia się tylko o tyle, o ile te wydarzenia są odczytywane i interpretowane ze względu na zawarte w nich oceny².

² E. Goffman, *Rytuał interakcyjny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 6–7.

Przytoczony fragment uzmysławia, jak skomplikowaną jest relacja pomiędzy kulturą materialną i duchową w odniesieniu tylko do jednej osoby – człowieka uczestniczącego w interakcji.

Problematyka podjęta w niniejszym artykule w części dotyczy rzeczywistości materialnej, a zarazem nienaturalnej (choć koniecznej), to jest izolacji więziennej. Niektóre z wyników badań przeprowadzonych przez autora³ w zakładach karnych na początku III tysiąclecia dotyczyły środowiska rodzinnego osadzonych. Wyniki te wpisują się w przestrzeń kultury materialnej zsynchronizowanej z kulturą duchową. Opinie co do sprawiedliwości wyznaczonej kary za dokonane przestępstwa oraz na temat preferowanych wartości sygnalizują problematykę kulturową tego środowiska.

Zarówno w przestrzeni wolnej jak i więziennej mamy do czynienia z kulturą i materialną, i duchową. Relacje pomiędzy nimi mają charakter dynamiczny, a w miarę rozwoju cywilizacyjnego zmianie ulega restrykcyjność stosowanych środków i sposoby decydowania o tym, kiedy można je stosować. Odkąd nie jest stosowana kara śmierci, coraz częściej spotkać można decyzje sądów ułaskawiających nawet najgroźniejszych przestępców, zależnie od stawianej diagnozy. W zależności od opinii publicznej – jak to ma miejsce w krajach o wysoko rozwiniętej „demokracji” – kiedy większość decyduje o tym, co jest prawdą, pod naciskami ideologicznymi na drugi plan schodzą wartości uniwersalne, fundamentalne. Przykładem są doświadczenia minionych totalitaryzmów i ujawniające się totalitaryzmy w aktualnej sytuacji

³ T. Sakowicz, *Wybrane aspekty środowiska rodzinnego w percepcji i ocenie osób osadzonych w polskich zakładach karnych*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2009; Tenże, *Systemy normatywne w świadomości osób uwięzionych. Studium socjopedagogiczne*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2014. W niniejszym artykule korzystam z wybranych ustaleń powyższych badań.

światowej (demokracja bez wartości czy zagrożenia nową wojną światową na początku 2022 r.). Przykładem „demokracji bez wartości” jest postawa wobec dzieci nienarodzonych i hołdowanie tzw. wolności aborcji, nazywanej „prawem”. Co znamienne, za aborcję człowieka zasadniczo nie karze się jej sprawców, natomiast w odniesieniu do zwierząt penalizuje się takie zachowania: to „dehumanizacja człowieka i humanizacja zwierząt”⁴. „Demokracja bez granic” dotyczy też dobrowolności co do form zakończenia życia ludzkiego⁵.

Uwagi na temat wzajemnych uwarunkowań kultury materialnej i kultury duchowej lat najnowszych, w skali polskiej i ogólnoludzkiej, to również pytania o dynamikę i ograniczenia rozwoju w tej przestrzeni. Kolejnym obszarem rozważań są sygnalizowane aktualne wydarzenia i przemiany kulturowe zdające się być zapowiedzią nowej (starej) rewolucji religijnej w Niemczech, w nawiązaniu do niemieckiego totalitaryzmu XX w. Jak uczy doświadczenie, „uwięzienie” mentalności narodowej w starych stereotypach wcześniej czy później skutkuje jakimś powrotem do nich, uniemożliwiając rozwój kultury duchowej, a sprowadzając spustoszenia także w wymiarze materialnym.

Kultura materialna jako szczególny wyraz człowieczeństwa bez granic

Wiele argumentów świadczy o tym, że materia stanowi przedmiot kształtowany i urealniany przez świadomość. Ona bowiem wyprzedza każde działanie, każdą twórczość.

⁴ J. Śledzianowski, *Dehumanizacja człowieka i humanizacja zwierząt*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2014.

⁵ J. Śledzianowski, *Eutanazja – dobra śmierć czy zabójstwo człowieka*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2010.

Poprzez materię można wyrażać przeżycia, idee i myśli. Świat zasadniczo rejestruje najwybitniejsze dzieła ludzkości. Niektóre mają charakter ponadczasowy i nierzadko wyprzedzają swą epokę w podążaniu ku doskonałości, stanowiąc świadectwo potęgi ducha.

Nawet reżimowe ograniczenia więziennictwa nie potrafią zatrzymać siły duchowej, jaką mają osoby uwięzione. Parafrazując myśl Ernesta Hemingwaya: „(...) człowiek nie jest stworzony do klęski. Człowieka można zniszczyć, ale nie pokonać”⁶. O człowieczeństwie ciała świadczy jego duch. W połączeniu z materią odzwierciedla się on w kulturze, a ściślej – w twórczości. Kultura wysokiej miary, w pełni ludzka, zawiera w sobie umiejętność odróżniania dobra od zła. To zdaje się trafnym określeniem istoty człowieczeństwa.

W przestrzeni twórczości znajduje miejsce wiele form aktywności. Dla przykładu: Sergiusz Piasecki (1901–1964) podczas pobytu w najsroźszym więzieniu II Rzeczypospolitej, na Świętym Krzyżu, odkrył w sobie umiejętności literackie. Trzecia jego książka, *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy*, zdobyła popularność, przetłumaczono ją na wiele języków. W roku 2003 Michaił Dobrynin, profesor Brzeskiego Uniwersytetu im. Aleksandra S. Puszkina, gościnnie wykładający na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach, odwiedził Święty Krzyż. Bukiet biało-czerwonych róż umieścił przy kratkach więziennych obecnego muzeum, czcząc pamięć Sergiusza Piaseckiego.

Znajomość życia i twórczości Sergiusza Piaseckiego może okazać się wartościowa, jeśli pomoże uświadomić doniosłość siły duchowej i możliwości, które niekiedy potrafią wznieść się na wyżyny szeroko pojętej kultury. Jego przykład stanowi wartość pedagogiczną, posłużyć może do wy-

⁶ E. Hemingway, *Stary człowiek i morze*, Państwowe Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 1987, s. 59.

ciągania wniosków z umiejętnego przekazu dramatów życiowych.

Jeżeli przyjąć, że Oświęcim-Brzezinka był „zakładem karnym”, to przykład o. Maksymiliana Kolbe stanowi wyjątkowy przypadek egzemplifikacji człowieczeństwa bez granic. Tymczasem potomkowie tamtych inicjatyw nie dość, że przez „historię” nie zostali właściwie rozliczeni, to nadal prowadzą działania specyficznie podobne, a bardziej wyrafinowane. Oto wydawany przez niemiecki koncern Riner-Axel Springer tygodnik „Newsweek” pomówił Polaków, że po wojnie prowadzili obozy śmierci: „W obozach działających w Polsce po 1945 r. zamęczono nawet 60 tys. osób. »Auschwitz to pestka, przy tym, co wam tu zgotuję« – witał więźniów komendant obozu w Świętochłowicach, Salomon Morel” – napisano w „Newsweeku”, powołując się na książkę Marka Łuszczyny *Mała zbrodnia. Polskie obozy koncentracyjne*. Tekst z tygodnika nie pozostawia wątpliwości: oto po wyzwoleniu „nazistowskich” obozów Polacy ponownie je otworzyli. Tak niemieckie obozy zmieniły się w nazistowskie, a komunistyczne i sowieckie – w „polskie”...

Autorka tekstu niechcący pogrzyżyła swą tezę już w drugim zdaniu, pisząc o Salomonie Morelu. Ów zbrodniarz, ścigany przez państwo polskie, dokonał spokojnie żywota w Izraelu, który odmawiał jego wydania. Niemiecka polityka zakłamywania historii i przerzucania odpowiedzialności za swoje zbrodnie na Polaków przyniosła Niemcom ogromne sukcesy.

Prawo międzynarodowe (dokładnie konwencja haska) mówi wyraźnie, że: za bezpieczeństwo i przestrzeganie prawa na terytoriach okupowanych odpowiedzialność ponosi okupant. W 1945 r. niemieckie obozy koncentracyjne na swoje potrzeby otworzyli nie Polacy, a Sowietci. To oni w myśl prawa międzynarodowego ponoszą odpowiedzialność za bezprawie, którego dopuszczano się na terytoriach Polski w tym czasie. (...) to Niemcy odpowiadają za zbrodnie w Jedwabnem

i to nie tylko dlatego, że ich oddziały inspirowały i wspierały pogrom ludności żydowskiej. Ich odpowiedzialność wynika wprost ze sprawowania władzy na danym terenie⁷.

Konieczność analizowania tej problematyki jest podyktowana odpowiedzialnością za przekaz prawdy historycznej. Ta ma ścisły związek z kształtowaniem osobowości młodego pokolenia, za które odpowiedzialni są nie tylko nauczyciele i wychowawcy, a w równym stopniu realizatorzy mądrej polityki zarówno społeczeństwa polskiego, jak i międzynarodowego.

Dynamika i ograniczenia rozwoju osadzonych w więzieniu

Szok, jaki towarzyszy niemal każdej osobie aresztowanej i rzeczywistość izolacji społecznej stwarza nową sytuację życiową, trudną do wyrażenia. Opinie więźniów na ten temat koncentrują się wokół dociekania sprawiedliwości orzeczonego wyroku. W zdecydowanej większości badani deklarują, że wyrok jest niesprawiedliwy. Najczęściej są to deklaracje o charakterze subiektywnym związane z przeżywaną traumą. Na podstawie badań na reprezentatywnej grupie więźniów można zauważyć wiele postaw, w przybliżeniu obrazujących rzeczywistość współczesnego dyscyplinowania osób naruszających system prawny.

W przeważającej większości respondenci wskazywali na niesprawiedliwość kary w odniesieniu do jej długości.

Określenie typów przestępczej aktywności badanych stanowiło podstawę analiz jakościowych rodziny pochodzenia i aktualnego funkcjonowania. Celem było zbadanie przyczyn

⁷ J. Piński, *Atak niemieckiej propagandy*, „Warszawska Gazeta” z 27 stycznia–2 lutego 2017, nr 4, s. 18.

i skutków zachowań przestępczych, a na ich podstawie wyciągnięcie wniosków do resocjalizacyjnego i zabezpieczającego działania wobec więźniów i ich rodzin. Wyłoniono trzy typy przestępstw: przestępstwa przeciwko mieniu (PM), przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu (PZ) oraz przeciwko obyczajom (PO). (...) Przyjęty podział posłużył do zbadania istotnych cech właściwych przestępcom z danej grupy przestępstw oraz do uchwycenia różnic pomiędzy „przedstawicielami” wyszczególnionych grup⁸.

(...) najczęściej na sprawiedliwość kary wskazywały osoby skazane na najkrótszy pobyt w więzieniu – do trzech lat (34,1%), a najrzadziej na okres od 6 do 9 lat (25,8%). Można przyjąć, że ocena sprawiedliwości kary uzależniona jest w tym przypadku od jej długości. Biorąc pod uwagę rodzaj popełnionego przestępstwa, na sprawiedliwą karę wskazywały najczęściej osoby z grupy PM (31,1%), nieco rzadziej osoby z grupy PZ (29,6%), najrzadziej osoby z grupy PO (28,7%)⁹.

W odniesieniu do źródeł demoralizacji, które przyczyniły się do izolacji więziennej osadzonych:

(...) badani najczęściej wskazywali trudności materialne (ok. 74%) i sytuację gospodarczą kraju (ok. 46,5%), tu jednak nie stwierdzono istotnej różnicy statystycznej. Zróżnicowanie to zaznaczyło się w przypadku wszystkich pozostałych kategorii: odrzucenia wartości religijnych i duchowych (29,0%), negatywnego wpływu środowiska rówieśniczego (38,3%), negatywnego funkcjonowania rodziny (38,9%), negatywnego wpływu mass mediów (18,5%), demoralizującej atmosfery współczesnego życia (34,1%). Na te kategorie najczęściej wskazywały osoby z grupy PZ (ok. 40%), najrzadziej osoby z grupy PM (ok. 30%)¹⁰.

⁸ Zob. T. Sakowicz, *Systemy normatywne w świadomości osób uwieczonych*, s. 197–199.

⁹ T. Sakowicz, *Wybrane aspekty środowiska rodzinnego w percepcji i ocenie osób osadzonych w polskich zakładach karnych*, s. 193.

¹⁰ Tamże.

Dane na temat preferowanych przez badanych wartości uzyskano dzięki zmiennej sondującej opinię co do wartości osobistych w zestawieniu z rodzajem aktywności przestępczej. Na tej podstawie stwierdzono:

(...) ogólnie badani najczęściej wskazywali na rodzinę jako największą wartość (75,8%). (...) Drugą co do częstotliwości wskazań wartością okazali się rodzice (41,5%). Najczęściej wskazywały na nich osoby z grupy PO – 44,5% i osoby z grupy PZ – 43,3%, najrzadziej osoby z grupy PM – 39,6%. Ponadto 30,9% ogółu badanych wskazało na pieniądze jako najwyższą wartość. (...) Badane osoby w 26,5% jako najwyższą wartość wskazały Boga. Najczęściej wybierały tę kategorię osoby z grupy PO (34,9%) i osoby z grupy PZ, najrzadziej z grupy PM (23,7%). (...) W 25,8% badani jako najwyższą wartość wskazali wiarę. Najczęściej wybierali tę kategorię badani z grupy przestępstw przeciwko obyczajom (33,6%) oraz z grupy przestępstw przeciwko zdrowiu i życiu (27,0%), a najrzadziej z grupy przeciwko mieniu (23,1%). (...) 14,2% badanych wskazało na kategorię „pomoc innym” jako największą wartość w ich życiu. Najczęściej wskazywały na to osoby z grupy PO (18,9%) i osoby z grupy PZ (14,2%), najrzadziej osoby z grupy PM (13,1%). (...) Naukę jako najwyższą wartość więźniowie wskazali w 12,7%. Najczęściej wskazywały na nią osoby z grupy PO (15,1%) i osoby z grupy PZ (13,5%), zaś najrzadziej z grupy PM (11,6%). (...) Odsetek 11,2% ogółu badanych uznaje „używanie życia” za największą wartość.

(...) wyniki pozwalają dostrzec pewne różnice w przekonaniach badanych osób co do wartości życiowo ważnych. W przypadku osób z grupy przestępstw przeciwko obyczajom charakterystyczne jest to, że ich najczęstsze wybory oscylują wokół wartości najważniejszych życiowo. Na średnim poziomie wyborów ujawniły się najczęściej osoby z grupy przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu. Najrzadziej na wartości różnicujące badanych i zarazem życiowo ważne wskazywały osoby z grupy przestępstw przeciwko mieniu.

Trudno jest doszukiwać się przyczyn takich wyborów, ale nie popełniając większego błędu można przypuszczać, że są

one najprawdopodobniej uwarunkowane stopniem demoralizacji i nieprawidłowo ukształtowanym systemem wartości u osób popełniających przestępstwa przeciwko mieniu, zdrowiu i życiu¹¹.

Powyższe dane nieco naświetlają atmosferę, w której jest kształtowana relacja między kulturą materialną i kulturą duchową w świadomości osób uwięzionych. Do pewnego stopnia unaoczniają jej doniosłość i złożoność. A przebiega ona w rzeczywistości społecznej dynamicznej i bardzo rozbudowanej. W obecnej rzeczywistości nietrudno zauważyć przemieszanie się atmosfery więziennej z atmosferą życia pozawięziennego, społecznego, politycznego, międzynarodowego – o narastającym zagrożeniu militarnym. Zbyt wiele argumentów świadczy o tym kierunku rozwoju współczesnego świata. Nie skutkują doświadczenia historyczne, z I i II wojną światową na czele. Tym razem realne zagrożenie ze strony Rosji może doprowadzić do nieszczęścia zgotowanego całemu światu. Dotychczasowe zachowania zachodnich mocarstw, lekceważących jej militarne zapędy, przy indolencji i niezrozumieniu specyfiki rosyjskiego przekłamania rzeczywistości, podobnie jak za czasów hitlerowskich, mogą nie okazać się skuteczną przeciwwagą.

Stan polskiego społeczeństwa po transformacji ustrojowej

Zasygnalizowaną współczesną atmosferę tzw. „przedwojnia” zapoczątkowały do pewnego stopnia wydarzenia o wyraźnym burzeniu ogólnoświatowego porządku ludzkiego i społecznego. O ile z Zachodu popłynęły zagroże-

¹¹ Tamże, s. 354–356.

nia o charakterze moralnym (duchowym), to od Wschodu czai się potężne zagrożenie o charakterze militarnym (materialnym). Obecność pozbawiona ducha sama przez się jest skazana na niebyt. Określenie „cywilizacja śmierci” to wyraźne świadectwo perspektywy o charakterze ogólnoludzkim.

Od okresu stanu wojennego w Polsce (1981–1983) i zaraz po nim do 1989 r., przez sprawujących wówczas władzę polityczną dokonany został symboliczny zamach stanu na suwerenność Polski. „Dokonano bowiem wtedy zamachu na suwerenność słów, mowy polskiej, wprowadzając do niej dyskurs nienawiści, «przekręcając» znaczenie pojęć, brutalizując i wulgaryzując język przekazu medialnego. Konsekwencje brutalnego zamachu na polskie słowa są odczuwane po dziś. (...) Mowa nienawiści wówczas zrodzona w kręgach wrogich Kościołowi służyła indoktrynacji i w końcu – ubezwłasnowolnieniu umysłów Polaków”¹².

W tym kontekście można usytuować genezę poważnych zjawisk społecznych określanych jako „wędrowni gwałciciele”, „tęczowa zaraza” czy tzw. „strajki kobiet”. Stały się one zarzewiem perturbacji dyscyplinarnych na niektórych wyższych uczelniach w Polsce. Skoro takie działania dotknęły środowisk uchodzących za wysoko kulturalne, to co można powiedzieć o środowisku zwykłych ludzi czy środowisku więziennym? To ostatnie środowisko obserwuje zjawiska o kontrowersyjnym charakterze w przestrzeni życia społecznego. Skazani sądownie przestępcy przyglądają się przekazom medialnym mówiącym o bezkarności w wielu przypadkach i upewniają się, że ich postępowanie nie różni się w niczym od tych prezentowanych przez tzw. elity współczesnego świata.

¹² E. Sakowicz, *Słowa „Cierpliwości i Miłości” ze Skarbcza Wiary wydobyte*, [w:] *Pro Deo et Patria*, S. A. Bogaczewicz (red.), Wydawnictwo Gajt, Wrocław 2013, s. 53.

W mediach pojawiają się również ostrzeżenia wobec narastających zawirowań ideologicznych. Jak wskazuje Aldona Ciborowska, pisząca o sytuacji ludzi migrujących daleko od rodzinnych stron:

[są oni] (...) wykorzystywani przez współczesnych demiurgów, zniewolonych żądzą władzy i przebudowy świata, mają się wykorzeńić, zmienić kulturę i krajobraz miejsc, do których przybywają. Uważani są jako narzędzia „grubych ryb” w ich walce o światowe zasoby. (...) Wiele wskazuje na to, że po II wojnie światowej istniał plan na dalszy ciąg „przerabiania ludzi na mydło”. Oznacza to, że dla quasi-elit finansowych większość ludzi na świecie to zbędny balast i Nieludzie. Potwierdza to polityka ONZ, która wylewarowała ideologię gender, ukazującą człowieka jako tworzywo, z którego można lepić, co się chce. Spójrzmy prawdzie w oczy: kiedy człowiek jest rozumiany jako gender, to go po prostu nie ma, nie ma go jako osoby, jako podmiotu. (...) Ta większość niech migruje, niech abortuje własne dzieci, niech się zabija na życzenie, niech żyje z łaski wielkich korporacji, niech nie myśli – bo temu służy tzw. edukacja dla wszystkich (globalna) oraz polityka dla zrównoważonego rozwoju, dla klimatu, która wspiera migrantów i dyskryminuje miejscowych¹³.

Na tym przykładzie widać relację pomiędzy kulturą materialną i kulturą duchową w najnowszym wydaniu, zarazem o charakterze światowym. Znajomość takiego stanu rzeczy zmusza do refleksji nad współczesnym życiem, zwłaszcza nad ukierunkowywaniem podejmowania odpowiedzialnych decyzji o charakterze pedagogicznym. Wszystkie bowiem dewiacyjne zawirowania znajdują zakorzenienie w błędach popełnionych w zakresie wychowania człowieka.

¹³ A. Ciborowska, *Nie jesteśmy lżejsi od powietrza*, „Nasz Dziennik” z 2 lutego 2022, nr 26, s. 19.

Powroty do historii – czyli brak pomysłów na normalną przyszłość

Zasygnalizowanej w tytule problematyki dotyczą aktualne wydarzenia związane z nadchodzącą nową (starą) rewolucją religijną w Niemczech.

Obradujące we Frankfurcie nad Menem zgromadzenie niemieckiej drogi synodalnej popiera zniesienie obowiązkowego celibatu dla duchownych, dopuszczenie kobiet do święceń kapłańskich, akceptację antykoncepcji i związków osób tej samej płci. (...) Jedność Kościoła znowu jest zagrożona. Wiemy, że XVI-wieczne reformy czynione bez miłości do Kościoła doprowadziły do rozłamu. Dziś potrzeba tej miłości, której wówczas zabrakło. Potrzeba, aby z miłości do Kościoła niemieccy reformatorzy i niemiecki Episkopat cofnęli się i stanęli na stanowisku katolickim (...) – zauważa ks. bp Ignacy Dec (...). Postulaty przegłosowane podczas obrad niemiecki Kościół chce przedłożyć Papieżowi, aby ten uznał je za obowiązujące w Kościele. Niemieccy hierarchowie za nic mają fakt, że ich oczekiwania dotykają niezmiennego depozytu wiary¹⁴.

Na wrogów Kościoła w Niemczech zwrócił uwagę ks. kard. Gerhard L. Müller:

Promotorzy rewolucyjnych postulatów głoszonych w Europie m.in. podczas niemieckiej drogi synodalnej to „ludzie zsekularyzowani”, przeniknięci relatywizmem i odrzucający wiarę w Boga. (...) Były prefekt Kongregacji Nauki Wiary w wywiadzie dla „National Catholic Register” przestrzegł przed aktywnością w Kościele ludzi, którzy z motywacji pozbawionych wiary chcą upodobnić Kościół do świata. Ksiądz kard. odniósł się do stanu Kościoła w Niemczech i procesu tzw. drogi synodalnej, której trzecie zgromadzenie plenarne odbyło się w dniach 3–5 lutego (2022 r.) we Frankfurcie nad Menem.

¹⁴ K. Gajkowski, *Zatrzymać rewolucję*, „Nasz Dziennik” z 7 lutego 2022, nr 30, s. 1.

Jego uczestnicy opowiedzieli się m.in. za błogosławieniem związków osób tej samej płci, udzielaniem święceń kapłańskich kobietom, dobrowolnością celibatu kapłańskiego w Kościele łacińskim oraz włączeniem świeckich w wybór nowych biskupów. Sytuację tę ksiądz kardynał podsumował jako objaw prześladowań, ucisku i „terroru psychologicznego” wobec katolików, terroru, który w bezprecedensowy sposób pochodzi z ich własnych krajów, mających starożytne tradycje chrześcijańskie. Redakcja „National Catholic Register” zauważa, że komentarz ks. kard. Müllera to nie tylko odpowiedź na wydarzenia z Niemiec, lecz także z całego kontynentu (...)¹⁵.

Do antykatolickich poglądów niektórych hierarchów Kościoła niemieckiego dołącza atak środowiska Niemiec na osobę Benedykta XVI.

(...) do ataku wykorzystano prawników, których opinie mają uchodzić za nieomyłne. (...) Oskarżenia rzucane pod adresem papieży (św. Jana Pawła II wcześniej, a teraz Benedykta XVI) wpisują się w globalny atak na Kościół. (...) dokonuje się próby zachwiania autorytetu nauczycielskiego Kościoła w dziedzinie wiary i obyczajowości. (...) Atak ma bardzo konkretne cele. – Ośrodki atakujące Papieża seniora, a wśród nich część Kościoła niemieckiego, chcą pokazać nam, że Kościół musi się nagiąć do oczekiwań świata, ponieważ nie ma swojej tożsamości, jest niewiarygodny w tym, co głosi. Jest to fałszywa teza zbudowana na kłamliwym oskarżaniu Benedykta XVI¹⁶.

Powyższe przykłady aktualnych relacji między kulturą materialną a kulturą duchową pobudzają do głębszej refleksji nad tym, jak bardzo jest to przestrzeń skomplikowana i dynamiczna. Jak bardzo trzeba identyfikować najmniejsze

¹⁵ Artykuł redakcyjny, *Wrogowie Kościoła*, „Nasz Dziennik” z 15 lutego 2022, nr 37, s. 9.

¹⁶ K. Gajkowski, *W obronie Benedykta XVI*, „Nasz Dziennik” z 18 lutego 2022, nr 40, s. 14.

przejawy zła, by nie dopuścić do faktów w konsekwencjach niewyobrażalnych – tak jak to pozostawiła nam historia Niemiec. Zwrócenie uwagi na Niemcy ma szczególne uzasadnienie. Sam największy oprawca z tego narodu, Rudolf Franz Höss (Höß/Hoess) w finale swego zhańbionego życia apelował: „Oby fakt ujawnienia i stwierdzenia tych potwornych zbrodni przeciwko ludzkości i człowieczeństwu zapobiegł na całą przyszłość powstaniu nawet przesłanek prowadzących do tak straszliwych wydarzeń” (12 kwietnia 1947 r.)¹⁷.

Czy zasygnalizowane przesłanki nie zdają się stanowić zapowiedzi powtórki z historii? Przedstawione treści trzeba uzupełnić przypomnieniem istoty mentalności niemieckiej, kształtowanej od czasów reformacji. Pomocną w tym może być wypowiedź Tomasza Manna, laureata Nagrody Nobla z 1929 r.¹⁸ Wykład wygłoszony 29 maja 1945 r. w Bibliotece Kongresu USA w Waszyngtonie dotyczył problematyki Niemców i narodu niemieckiego – stanowił diagnozę rzeczywistości niemieckiej tuż po zakończeniu wojny.

Marcin Luter, to gigantyczne wcielenie niemieckości, był niezwykle muzykalny. Nie lubię go, przyznaję się do tego otwarcie. Niemieckość w czystej postaci, separatystyczna i anty-rzymska, anty-europejska, dziwi mnie i napawa lękiem, również gdy pojawia się jako ewangeliczna wolność i duchowa emancypacja, a specyficznie luterkańska, choleryczna i grubiańska, z obelgami, opluwaniem i wybuchami szału, z tą okropną rubasnością powiązaną z subtelną głębią umysłu i najbardziej prymitywną wiarą w demony, czarty w odmieńców, budzi mój instynktowny sprzeciw¹⁹.

¹⁷ W. Kluz, *Czterdzieści siedem lat życia*, Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków 1980, s. 240.

¹⁸ Th. Mann, *Reden und Aufsätze II*, K. Górniak (tłum.), Frankfurt n./M. 1965.

¹⁹ T. Mann, *Niemcy i naród niemiecki*, [w:] *Po upadku Trzeciej Rzeszy. Niemieccy intelektualiści a tradycja narodowa*, J. Borejsza, S. Kaszyński (wybór i wstęp), Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1981, s. 21–22.

W innym miejscu Mann wskazał na dzieło Goethego, dostrzegając w kreacji Fausta „coś szczególnie bliskiego niemieckiej istocie”:

(...) *Faust* Goethego ma za bohatera człowieka z pogranicza średniowiecza i humanizmu, człowieka bożego, który w zuchwałej chęci poznania magii zaprzedał się diabłu. Gdzie pycha intelektu łączy się z duchowym archaizmem i ograniczeniem, tam jest diabeł. I diabeł, diabeł Lutra, diabeł Fausta, jawi mi się jako bardzo niemiecka figura, a związek z nim, zaprzeczenie się diabłu, by w zamian za oddanie duszy zdobyć na jakiś czas wszystkie skarby i władzę świata – jako coś szczególnie bliskiego niemieckiej istocie. Samotny myśliciel i badacz, teolog i filozof w swojej celi, który z żądzy użycia świata i panowania nad nim zapisuje swą duszę diabłu – czyż nie jest to całkiem odpowiedni moment, by w tym obrazie zobaczyć Niemcy, dzisiaj, gdy Niemcy dosłownie już niemal diabli wzięli?²⁰

Czy przypadkiem nie dokonuje się obecnie owo uaktualnianie dawnych doświadczeń – nieustannego i zakamuflowanego „przebóstwiania” samych siebie przez Niemców?

Przekaz Manna dotyczy również idei polityki, którą zdiagnozował jako prostackie i złowieszcze nieporozumienie, gdy zaczynają się oni [Niemcy] nią posługiwać z podszeptów ambicji.

Politykę nazwano „sztuką możliwości” i faktycznie jest ona sferą podobną do sztuki o tyle, o ile, tak jak sztuka, zajmuje pozycję pośredniczącą między duchem a życiem, ideą a rzeczywistością, tym, co pożądane, a tym, co konieczne, sumieniem a czynem, obyczajowością a władzą. Wiele w niej bezwzględności, konieczności, niemoralności, wiele *expediency* i koncesji na rzecz materii, wiele rzeczy arcyłudzkich i pospolitych – i z trudem dałoby się znaleźć polityka, męża stanu, który by

²⁰ Tamże, s. 20.

osiągnął rzeczy wielkie, a potem sam sobie nie musiał zadać pytania, czy wolno mu się jeszcze zaliczać do ludzi uczciwych. A przecież tak samo jak człowiek w niewielkim stopniu należy wyłącznie do królestwa natury, tak i w polityce zawiera się w małym stopniu wyłącznie zło. Nie może ona nigdy wyzbyć się w pełni swych ideowych i duchowych części składowych, nigdy nie może zaprzecić się całkowicie obyczajnej i po ludzku przyzwoitej części swej natury i bez reszty zredukować się do niemoralności i podłości, do kłamstwa, mordu, oszustwa, gwałtu – bez zwyrodnienia w diabelstwo i zepsucie, bez przeobrażenia się we wroga ludzkości i bez zmiany swej, częstokroć godnej aprobaty działalności twórczej, w hańbiącą i przestępczą bezowocność. Nie byłaby to już bowiem sztuka ani twórcza ironia, lecz ślepy i odczłowieczony wybryk, który nie pozwala stworzyć nic prawdziwego, a powodzenie osiąga jedynie chwilowo i bojaźliwie, gdy tymczasem jego nawet krótkotrwała działalność niesie światu zgubę, nihilizm i samozagładę; bo to, co całkowicie niemoralne, jest także wrogiem życia²¹.

Znajomość przeszłości jawi się w diagnozach Manna jako konieczny rachunek sumienia, szczególnie tych, którzy ponownie zagarniają suwerenność skromniejszych narodów, swoją zabezpieczając ponownie na miarę absolutu.

Narody zrodzone i powołane do polityki potrafią (...) instynktownie strzec przynajmniej politycznej jedności sumienia i czynu, ducha i władzy; uprawiają one politykę jako sztukę życia i władzy, która nie obejdzie się bez domieszki przydatnego życiu zła i rzeczy arcyziemskich, która jednak nigdy nie traci całkowicie z oczu tego, co wyższe, co jest ideą, czymś na ludzką miarę przyzwoitym i obyczajnym: właśnie dzięki temu odczuwają one „politycznie” i w ten sposób godzą się ze światem i z samymi sobą. Takie uładzenie się z życiem oparte na kompromisie, jawi się Niemcowi jako hipokryzja. (...) Z na-

²¹ Tamże, s. 29.

tury nie jest on wcale zły, lecz nastawiony wyłącznie na czynniki duchowe i ideowe uważa, że polityka to nic innego jak kłamstwo, mord, oszustwo i gwałt, coś całkowicie i wyłącznie brudnego, a gdy się już jej ze światowej ambicji zaprzeda, uprawia ją według tej filozofii. Niemiec, jako polityk, sądzi, że musi tak się zachowywać, by ludzkość nie mogła wydobyć się z szoku – to właśnie uważa on za politykę. Dla niego jest ona złem – sądzi więc, że on w jej służbie powinien stać się szatanem²².

Uwagi wybitnego niemieckiego pisarza na temat mentalności niemieckiej w zakresie polityki, czynione wiele lat temu, zdają się nie należeć do przeszłości. Układanie się „za plecami” z potencjalnymi inżynierami współczesnego imperializmu daje świadectwo, że minione może powrócić. Najbardziej niebezpieczne są manipulacje w sferze wartości i burzenie wypracowanego przez stulecia porządku społecznego opartego na prawie naturalnym. Są one obecne nie tylko w polityce, lecz również w Kościele niemieckim, znów wkraczającym na drogę luterską, a zatem ponownego zagrożenia rozłamem, nie mówiąc o polityce międzynarodowej²³.

Zakończenie

Poniższy fragment felietonu (druk 2 lutego 2022 r.) o obecnej sytuacji zagrożenia militarnego świata kolejną wojną z udziałem „kultury materialnej” (najnowocześniejsze osiągnięcia zbrojeniowe) i kultury duchowej (degrengolada moralna współczesnego świata) to jeden z przykładów relacji w przestrzeni pomiędzy kulturą materialną i kulturą

²² Tamże, s. 29–30.

²³ G. Kucharczyk, *Marksizm i neomarksizm* (cz. 3), „Miłujcie się” 2021, nr 3, s. 40–43.

duchową – w karykaturalnym, choć nie pozbawionym głębszego podtekstu, przekazie.

Polacy i Brytyjczycy, a w końcu po dłuższym wahaniu i Amerykanie, zdecydowali się wysłać na Ukrainę broń. W kuluarach PE mówi się, że Niemcy poza hełmami (wysłano tam ostatnio 5 tys.) wysłał też, ale (...) onuce. Skądinąd to, w jaki sposób najbogatsze państwo w Europie strzela sobie wizerunkowo w kolano, może być dobrym tematem do rozważań studentów dziennikarstwa czy politologii. Jednak na razie w Berlinie zastanawiają się, za co zdymisjonowano wiceadmirała Schönbacha, głównego inspektora niemieckiej marynarki wojennej. To ten kontynuator teutońskiego rycerstwa – żeby być miłym i nie sięgać do bardziej współczesnych czasów – co mówił, że Putinowi należy się szacunek. Niektórzy gadają, że zapłacił głową nie za to, tylko za aferę z brytyjskimi samolotami z bronią dla Kijowa, które nie mogły lecieć nad Niemcami. Złośliwi twierdzą, że nie chodziło o to, że ich nie wpuszczono w niemiecką przestrzeń powietrzną, tylko o to, że ich nie zestrzelono. Świat jest pełen złośliwców, co oczywiście potępiamy!²⁴

Tymczasem 24 lutego 2022 r. Rosjanie wkroczyli inwazyjnie na terytorium wschodniej Ukrainy, nazywając to „wejściem sił pokojowych”. Na temat moralnej arogancji Niemiec wobec kryzysu rosyjsko-ukraińskiego wypowiedział się belgijski historyk prof. David Engels. Wskazał on na problematyczne motywacje postawy niemieckiej, które wielu wydają się tyleż zawodne co obłudne, a do tego przypominają dawne układy historyczne.

Odmowa wysłania broni na Ukrainę, zaproponowanie Rosji wzmocnienia „neutralności klimatycznej” w zamian za deeskalację konfliktu i wreszcie dostarczenie 5000 hełmów jako

²⁴ R. Czarnecki, *Ela straciła rozum, a Berlin wyśle onuce*, „Gazeta Polska” z 9 lutego 2022, s. 36.

jedyna pomoc Ukrainie – to wszystko spowodowało, że niektórzy zastanawiali się, czy to dziwne zachowanie jest jakąś formą celowej mistyfikacji. (...) Wiele osób próbuje więc odkryć racjonalną i całościową strategię w wypowiedziach niemieckich polityków, analizach niemieckich mediów, a przede wszystkim w konkretnych niemieckich działaniach (a raczej ich braku) wobec Rosji i Ukrainy. Sprowadza się do ponownego podzielenia kontynentu przez Niemcy, zarówno ze względu na ich zależność od rosyjskiego gazu, jak i chęć oddzielenia niemieckiej strefy wpływów w unijnej części Europy od rosyjskiej strefy wpływów na Wschodzie²⁵.

Relację moralną świata Zachodu i świata Wschodu można obrazowo postrzegać poprzez dwie jakże aktualne lektury. Zachód, zdominowany przez zarysowaną przez Niklasa Luhmanna koncepcję miłości jako namiętności – *Love as Passion. The Codification of Intimacy*²⁶, świat Wschodu – zdominowany przez zarysowaną przez Karola Wojtyłę koncepcję miłości ściśle związanej z małżeństwem i odpowiedzialnością – *Miłość i odpowiedzialność*²⁷. Lektura tych publikacji pozwala zrozumieć doniosłość problematyki w nich podjętej, a także zróżnicowanie podejścia do ogromnie ważnych aspektów życia małżeńskiego, rodzinnego i społecznego. Obie książki ukazują zawilości związane z kulturą materialną i odzwierciedlaną w niej rolą kultury duchowej. Można domniemywać, że mają one swój realny wymiar nie tylko o charakterze eksplikacyjnym, lecz również eksploracyjnym, by nadal badać relacje pomiędzy tymi rzeczywistościami.

²⁵ Zob. Artykuł redakcyjny za PAP, *Moralna arogancja Niemiec*, „Nasz Dziennik” z 9 lutego 2022, nr 32, s. 8.

²⁶ N. Luhmann, *Love as Passion. The Codification of Intimacy*, Stanford University Press, Stanford, California 1986; pierwsze wyd.: *Liebe als Passion. Zur Codierung von Intimität*, Suhrkamp Verlag, Berlin 1982.

²⁷ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1960.

W Zakładzie Karnym w Wadowicach 12 kwietnia 1947 r. Rudolf Franz Ferdinand Höss (Höß/Hoess) napisał:

Sumienie zmusza mnie do złożenia jeszcze następującego oświadczenia: W osamotnieniu więziennym doszedłem do gorzkiego zrozumienia, jak ciężkich zbrodni dopuściłem się przeciwko ludzkości. Jako komendant obozu zagłady w Oświęcimiu realizowałem część straszliwych planów „Trzeciej Rzeszy”. W ten sposób wyrządziłem ludzkości i człowieczeństwu największe szkody. Szczególnie narodowi polskiemu zgotowałem niewysłowione cierpienie. Za odpowiedzialność moją płacę życiem. Oby mi Bóg wybaczył kiedyś moje czyny. Naród polski proszę o przebaczenie. Dopiero w polskich więzieniach poznałem, co to jest człowieczeństwo. Mimo wszystko co się stało, traktowano mnie po ludzku, czego nigdy bym się nie spodziewał i co mnie do głębi zawstydzilo. Oby fakt ujawnienia i stwierdzenia tych potwornych zbrodni przeciwko ludzkości i człowieczeństwu zapobiegł na całą przyszłość powstaniu nawet przesłanek prowadzących do tak straszliwych wydarzeń.

Świat zbyt szybko zapomniał o wydarzeniach, które stały się podstawą utworzenia po II wojnie Organizacji Narodów Zjednoczonych (1945), założonej przez 51 krajów, które za swój podstawowy obowiązek przyjęły konieczność utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Co z tych obowiązków jeszcze funkcjonuje?

Czy można porównać uprzemysłowioną eksterminację całych narodów przez hitleryzm niemiecki z legalizacją ustawową zabijania dzieci poczętych?

W swoim czasie zauważono, że: „Bernard Nathanson jest jednym z aborcjonistów, którzy po nawróceniu ujawnili prawdę o przemyśle aborcyjnym i zaangażowali się w działalność pro-life”²⁸.

²⁸ M. Sołtyk, *42 miliony dzieci rocznie ginie w wyniku aborcji*, „Miłujcie się” 2021, nr 3, s. 16.

Zagadnienie to stanowi jeden z najważniejszych problemów na pograniczu kultury materialnej i kultury duchowej. Nie ma możliwości prawidłowego rozwoju ludzkości w świecie bez poszanowania życia ludzkiego na każdym jego etapie. Wydaje się, że nadal jesteśmy na początku drogi, a doświadczenia minionych lat niewiele pomagają, pomimo przestrogi nawet oprawców. Höß nie popełniał zbrodni własnymi rękami. Zbrodnia tamta była tak zorganizowana (podobnie do zbrodni aborcji) że uznano ją za „normę”, a nawet „prawo”. Możliwe to jest jedynie poprzez manipulację. „Bernard Nathanson ujawnił szokujące informacje dotyczące przeprowadzonej w latach 1968–1973 kampanii na rzecz zalegalizowania aborcji w USA. Była ona całkowicie oparta na kłamstwach i manipulacji. W ten sposób wystarczyło kilka lat, by konserwatywne amerykańskie społeczeństwo przekonać o rzekomej słuszności aborcji i zliberalizować prawo aborcyjne”²⁹. Akceptacja takiej rzeczywistości „wyjęła” spod prawa organizatorów i sprawców tej zbrodni.

Rudolf Franz Ferdinand Höß, zbrodniarz wojenny, 4 kwietnia 1947 r. został osadzony w więzieniu w Wadowicach. 7 kwietnia poprosił o spotkanie z księdzem. 10 kwietnia złożył katolickie wyznanie wiary i się wyspowiadał. Spowiednikiem był jezuita, o. Władysław Lohn z Krakowa. Z jego historii wynika, że najprawdopodobniej otrzymał rozgrzeszenie i 11 kwietnia przyjął komunię świętą. Prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał wobec niego z prawa łaski. 16 kwietnia 1947 Höß, przewieziony do obozu w Oświęcimiu, został osadzony w bloku 11 (bloku śmierci). Wyrok wykonano tego samego dnia³⁰. Egzekucja miała się odbyć

²⁹ Tamże, s. 16–17.

³⁰ „Wyrok nie został wykonany na terenie samego obozu. Przecież to miał być akt nie zemsty, ale sprawiedliwości. Z drugiej strony nie można było profanować miejsca męczeństwa milionów. Poza ogrodzeniem obo-

14 kwietnia, jednak ludność Oświęcimia chciała na nim dokonać samosądu. W związku z tym wyznaczono inny termin, nie podając go do wiadomości publicznej. Szubienica znajdująca się obok budynku byłej komendantury i krematorium, na której go powieszono, została zachowana na terenie muzeum do dzisiaj³¹.

Zestawienie osoby zbrodniarza z procederem prawnej legalizacji zabijania nienarodzonych dzieci ma swe uzasadnienie. Do poprawnego funkcjonowania współczesnego społeczeństwa rzeczą najważniejszą jest świadomość i ochrona najwyższych wartości, w tym życia ludzkiego jako wartości fundamentalnej, niepodważalnej, kulturowej i świętej. Ochrona życia ludzkiego jawi się jako podstawa prawidłowej relacji pomiędzy kulturą materialną pozostającą zwierciadłem kultury duchowej we wszystkich swych wymiarach.

zowym Rudolf Höss zawisnął na szubienicy. Równocześnie wszedł w historię ludzkości jako największy zbrodniarz świata (W. Kluz, *Czterdzieści siedem lat życia*, s. 239–241).

³¹ Tamże.